Ta droga

Sentino

Nie chciałem tu dziękować, nie będę przepraszać
Ty masz mi dziękować, płacić i wypierdalać
Nie wierzę w twego Boga, nie miał czasu dla nas
Tu był hajs na schodach, gdy wujek miał zawał
Twardsze dragi w młodszych latach, ciągle bijatyki
Bo się hajs tu musiał zgadzać, ojciec wracał z niczym
Najebany robił raban z nikim się nie liczył
Na se radę trzeba dawać, dilowali weedem
Ojciec typka się przekręcił, udusił się pawiem
A ta pizda go przewiskał, znalazł kartę
Nie wymienię go z nazwiska, nigdy nie był bratem
Zawinęła nas policja, sprzedał, wyszedł z płaczem
Ja nie chciałem nigdy jarać znowu tyle zioła
Ale zawszę będę dawać z każdym dobrym z koła
I pierdole coś jak praca, to jest wolska szkoła
Ale coraz rzadziej wracam i was kurwa szkoda

Kiedyś wierzyłem w ludzi, chciałem zdobyć ten świat
Dziś mam cię za kratami, a nie wolny jak ptak
Powiedz czy jesteś z nami, a ja powiem ci jak
Zrobić żebyś nigdy tak nie skończył jak ja
Nie chciałem iść tą drogą, bo to życie mnie niszczy
Jedną nogą w grobie, a drugą na policji
Nie widzę tutaj wyjścia, mam dosyć tego życia

Budzę się wkurwiony, nie chcę z nikim gadać
Ziom mi napierdala jakie wczoraj dziwki znalazł
Z telefonem w ręku patrzę w lustro z rana
Czerwone oczy, kac ogromny, w łóżku szmata
Hajs na stole, sprawdzam czy się budżet zgadza
Bo tylko on uśmiech da w tych trudnych czasach
Muzyka już od dawna nie napełnia brzucha
Gdybym z rapu żył bym chleba do masełka szukał
Gdybym z rapu żył bym nawijał o rapie stary
Bym nie myślał, kiedy trafię za te kraty stary
Chłopaki na przepustkach myślą jak zarobić
Bo matka po wylewie, ojciec alkoholik
Żona ciągle w nerwach, córka nie ma ubrań
Staram się im pomóc bez dwóch zdań
Może w naszym życiu chora jest esencja
Ale tak właśnie wygląda nasza droga do nieszczęscia

Kiedyś wierzyłem w ludzi, chciałem zdobyć ten świat
Dziś mam cię za kratami, a nie wolny jak ptak
Powiedz czy jesteś z nami, a ja powiem ci jak
Zrobić żebyś nigdy tak nie skończył jak ja
Nie chciałem iść tą drogą, bo to życie mnie niszczy
Jedną nogą w grobie, a drugą na policji
Nie widzę tutaj wyjścia, mam dosyć tego życia

Napisał ten jeden na górze, najwyższy
Przejdziesz ten syf ty, bo jesteś bystry
Blizny na skórze, nauka jak loty
Odkurzę dziwko, wiem co w trafie piszczy
Miasto mnie niszczy, znów wpadam na lokal
Na kota i widzę jak diabeł ich kocha
Chciałbym tą jebaną grę przejść na kodach

Bo mama się martwi i kobieta szlocha
Bedogie być nie mieć, miasto to moja sieć
Tym oddycham, chociaż chciałbym być już daleko gdzieś
To co gadasz to już dawno wiem, panie doradco
Znajdź se innego rozmówce pod klatką
Bagno to jest, schodzę na kacu
On mefe nakurwiał i poleciał z dachu
Trzymam się z dala od wraku
Bo na chuj anioły mnie bronią od fatum

Kiedyś wierzyłem w ludzi, chciałem zdobyć ten świat
Dziś mam cię za kratami, a nie wolny jak ptak
Powiedz czy jesteś z nami, a ja powiem ci jak
Zrobić żebyś nigdy tak nie skończył jak ja
Nie chciałem iść tą drogą, bo to życie mnie niszczy
Jedną nogą w grobie, a drugą na policji
Nie widzę tutaj wyjścia, mam dosyć tego życia

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!